№ 159. Dąbrowa Górnicza, Piątek 9-go Czerwca 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (60 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 8 czerwca.

Monte Meletta zdobyta.

Daremne ataki rosyjskie.

Dalsze gwałty na Grecyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Na Wołyniu wojska nasze wśród walk tylnych straży dotarły do swoich nowych pozycyi nad Styrem.

Nad Ikwą i na północ od Wiśniowczyka nad Strypą odparliśmy kilka ataków rosyjskich Nad dolną Strypą nieprzyjaciel atakuje ponownie z wielkiemi siłami. Walki nie zostały tam jeszcze ukończone.

Nad Dniestrem i na froncie bessarabskim panował wczoraj stosunkowo spokój.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wyżynie Asiago atak nasz na całym froncie: na południowy wschód od Cesuna-Callio zyskał dalej na terenie. Wojska nasze usadowiły się mocno na Monte Lemerle (na południowy wschód od Cesuna) i ruszyły naprzód na wschód od Callio przez Ronchi.

Wieczorem oddziały bośniacko-hercogowińskiego pp. № 2 i grackiego pp. № 27 wzięły szturmem Monte Meletta.

Liczba wziętych do niewoli Włochów od początku tego miesiąca wzrosła na 12,400, w czem 215 oficerów.

Na froncie Dolomitów odparliśmy atak kilku batalionów nieprzyjacielskich na Croda del Ancona.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim. Walka po obu stronach Mozy trwa z niezmniejszoną gwałtowuością.

Na froncie wschodnim. Na południe od Smorgoni niemieckie oddziały wywiadowcze przebyły kilka linii nieprzyjacielskich aż po wieś Kunowo, zniszczyły tamtejszy obóz wojenny i wróciły z 40 jeńcami i 1 zdobytym karabinem maszynowym.

Na reszcie frontu u wojsk niemieckich nic szczególniejszego.

NA BAŁKANACH. Miejscowości nad jez. Dojran były obrzucane bombami przez lotnika nieprzyjacielskiego bez żadnego skutku.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 8 czerwca. Kwatera główna donosi: Na froncie Kaukazu w centrum odpędziliśmy nieprzyjaciela, który usiłował odebrać znajdujące się w naszym ręku wzgórze, w jego stare pozycye, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Prostowanie relacyi angielskich o klęsce floty.

BERLIN 8 czerwca. W obwieszczeniu urzędowem szef sztabu admiralicyi marynarki wbrew twierdzeniu angielskiemu, że flota niemiecka opuściła plac boju, stwierdza, że gros floty angielskiej w bitwie morskiej z dnia 31 maja przez kilkakrotne bardzo skuteczne ataki flotyli torpedowców niemieckich zostało zmuszone do odwrotu i od tej pory nie dało się widzieć niemieckim siłom zbrojnym, że dalej niemiecka flota oceaniczna nie używała ani min ani łodzi podwodnych i zwycięstwo niemieckie zostało osiągnięte przez sprawne dowództwo i działanie artyleryi i łodzi torpedowych.

Ogólne straty niemieckiej floty oceanicznej wynoszą: 1 krążownik bojowy, 1 starszy okręt liniowy, 4 małe krążowniki, 5 łodzi torpedowych. Z tego strata okrętów „Lutzow" i „Rostock" ze względów militarnych nie były dotychczas podane do wiadomości, ponieważ oba w stanie ciężko uszkodzonym zostały stracone dopiero w drodze do naprawy w przystani i załoga obu okrętów została ocalona.

Gdy na tem lista strat niemieckich jest zamknięta, istnieją gruntowne poszlaki, że straty angielskie są istotnie wyższe, niż to z naszej strony zostało stwierdzonem.

Według zeznania jeńców angielskich oprócz okrętu „Warspite" zniszczone także zostały „Princess Royal" i „Birmingham", wielki zaś okręt bojowy „Malborough" według wiarogodnych wiadomości zatonął przed dostaniem się do przystani.

Bitwa morska była i pozostanie zwycięstwem niemieckiem, co już z tego choćby wynika, że nawet po przyjęciu zakomunikowanych urzędownie strat przez Anglików wobec straconych okrętów wojennych niemieckich pojemności 60,720 ton straty angielskie według własnych realacyi Anglików wynoszą 117,750 ton.

Francuzi o utracie Vaux.

BERLIN 8 czerwca. Paryski francuski komunikat urzędowy z wczorajszego wieczoru stwierdza, że opancerzone fortyfikacye Vaux dnia 7 czerwca o godz. 7 m. 50 rano były jeszcze w rękach Francuzów, że jednak od tej pory z powodu gwałtowności szturmu nie można było przywrócić połączenia z fortyfikacyami.

Blokada przystani greckich.

RZYM 8 czerwca Aj. Stefaniego donosi z Solunia: Urząd pocztowy w Soluniu został urzędownie zawiadomiony o handlowej blokadzie przystani greckich włącznie z Kowailą. Żaden okręt grecki nie może opuszczać portu greckiego.

Zuchwałe żądania jen. Sarrail.

ATENY 8 czerwca (B. Reutera). Żądanie jen. Sarrail, ażeby pułkownik Messala i dwaj inni oficerowie greccy zostali odwołani z Solunia, jest tu uważane za niedopuszczalne mieszanie się w sprawy greckie. Rząd zajmuje pod tym względem bardzo zdecydowane stanowisko.

Chełmszczyzna zwrócona Polsce.

WIEDEŃ 8 czerwca (T. B. K). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Rozporządzeniem Naczelnej Komendy Armii z 5 czerwca wojenne jenerał-gubernatorstwo lubelskie zostało rozszerzone na okręgi: Chełm, Hrubieszów, Tomaszów, przez co dawniejsza gubernia chemska została zjednoczona administracyjnie z innemi częściami okupowanego przez wojska austro-węgierskie Królestwa Kongresowego. Przez powyższe rozporządzenie zostało spełnione serdeczne życzenie narodu polskiego, który oderwanie przez Rosyę Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego uważał za cios dla siebie brutalny.

Lotem ducha w przyszłość powojenną.

I.

Szereg statystów i myśliciell wszystkich narodów wybiega już dzisiaj myślą w okres powojenny i stara się wyobraźnią, opartą o bogate obserwacye i spostrzeżenia, odsłonić tajemnicze, powojenne oblicze przyszłości. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że ludzkość przeżywa dzisiaj rzeczy niesłychanie niezwykłe, z których w najlepszych swoich jednostkach, jakie zdołają ocaleć po wielkiej zawierusze, wyjść musi inna: odrodzona czy wykoszlawiona, w każdym razie zasadniczo zmieniona. Większość ogromna pisarzy, temat ten podejmujących, twierdzi, że ludzkość stanie się lepsza, rozumniejsza, duchowo wyższa, oczywiście ta przedewszystkiem ludzkość, która bierze w wojnie udział bezpośredni.

Temat jest istotnie ciekawy i w najwyższym stopniu aktualny.

W o j n a j e s t a l b o n i e s z c z ę ś c i e m a l b o k o n i e c z n o ś c i ą w r o z w o j u c z ł o w i e c z e ń s t w a.

Trzeciej możliwości niema, zaczem pod tymi tylko dwoma kątami widzenia i analizy może być rozpatrywana.

Stary Grek powiedział: Człowiek miarą wszystkiego (panton metron anthropos). Jeżeli tak jest, a jest tak niezawodnie, należy się zastanowić, jak odbija się na człowieku nieszczęście, a jak konieczność, ażeby przejść do analogii albo raczej zestawienia z człowieczeństwem.

Jakie skutki zostawia nieszczęście w duszy człowieka? Wszyscy, zwłaszcza starsi, znamy nieszczęście i znamy jego skutki w samych sobie. Tu zaraz trzeba dodać, że nieszczęście bardzo rozmaicie na ludzi oddziaływa, ale w tym wypadku nie bierzemy na uwagę typów psychopatycznych, chorobliwych pod jakimbądź względem, ale normalne i zdrowe. Na typy normalne nieszczęście oddziaływa w sposób mniej więcej jednakowy, który pokrywa się prawie całkowicie z nauką chrześcijańską, uważającą nieszczęście za kamień probierczy, niemal za dar Boży i za konieczną drogę do udoskonalenia jednostki. W zasadzie chrześcijańskiej tkwi w tym wypadku ogromna mądrość i sama prawda prawa przyrodzonego.

Tu jednak trzeba się porozumieć, co należy uważać za nieszczęście: czy cierpienie moralne, czy cierpienie materyalne, czy też jedno i drugie.

Szerokie rzesze ludzkie uważają za szczęście: zdrowie fizyczne i dostatek materyalny, brak ich nazywając nieszczęściem. Inaczej sądzi o tem nauka chrześcijańska i normalny typ człowieka oświeconego, bez względu na to, czy człowiek taki kieruje się nauką chrześcijańską, czy tylko prawem przyrodzonem. Ktoś raz powiedział: „Boga nie obchodzą wasze rany i boleści fizyczne

i niedole materyalne, ale tylko prawość serc waszych i czystość ducha". Jest to stanowisko chrześcijanina i człowieka oświeconego, według którego tylko nieprawość serca i skażenie ducha są nieszczęściem.

Chrześcijanizm wszakże, zgodnie z prawem przyrodzonem, nie zabrania człowiekowi cieszyć się dobrami ziemskiemi, a tylko stawia za zasadę, że należy zawsze wtedy wyrzec się korzyści materyalnej, gdyby ona była połączona z niesprawiedliwością, zatem z grzechem ducha. Niedole fizyczne i straty materyalne mogą być zatem także uważane za nieszczęście, ale natury drugorzędnej, nieistotnej, do tego nawet stopnia, że należy je przyjąć na siebie własnowolnie, gdyby nieprzyjęcie było połączone z grzechem ducha.

Po takiem określeniu istoty nieszczęścia, zastanówmy się, jak odbija się ono na człowieku normalnym. Jeżeli człowieka takiego spotka nieszczęście istotne, więc upadek lub grzech ducha, czuje się upokorzonym jako człowiek i stara się tak czynić, ażeby ten grzech był mu drogą do poprawy. Grzech otworzył mu oczy na własną niedoskonałość, dał lepiej poznać samego siebie; skrucha wewnętrzna i idące za nią postanowienie poprawy dają mu nową sposobność doświadczenia samego siebie, zahartowania swojej woli, wzrostu duchowego. Nieszczęście staje się w ten sposób dla człowieka takiego szczęściem, bo pomaga mu do poznania lepszego siebie i umocnienia ducha na żywot dalszy. Jeżeli człowieka normalnego spotka cios materyalny, nazywany „nieszczęściem" przez nieoświecone rzesze ludzkie, nie uważa tego za nieszczęście, lecz tylko za chwilową dolegliwość, której stara się zaradzić przez skromność, wstrzemięźliwość, pracę pilniejszą i oszczędność. I w tym zatem wypadku troska materyalna jest człowiekowi pomocą do wzmocnienia woli i wzrostu ducha, zamienia się na szczęście. Z trosk natury drugorzędnej najcięższą jest dolegliwość fizyczna, choroba. Dotyka ona człowieka tak głęboko, że dokonywa nieraz przeobrażenia całej jego natury. „Jak trwoga, to do Boga" — powiada przysłowie. Więc i dolegliwość fizyczna w skutkach swoich prowadzi do wzrostu ducha, a to nawet u ludzi najmniejszej wartości moralnej. Krótko mówiąc: nieszczęście, w jakiemkolwiek znaczeniu będzie pojęte, wpływa dobroczynnie na duszę ludzką. Tak dzieje się w jednostkach; nie inaczej dzieje się w społeczeństwie, narodzie i ludzkości.

(c. d. n.) *Dr. Michał Janik.*

Odrodzenie przemysłu górniczego.

II.

Rolnictwo, o ile ma być poważnie traktowane jako źródło bogactwa narodowego, jako warsztat intensywnej pracy szerokich warstw ludności, przynosić mający maximum zysków tak krajowi jakoteż posiadaczom ziemi, oprzeć się musi na sieci dogodnych względnie tanich środków przewozu i komunikacyi, przewozu w pierwszym rzędzie zboża i płodów rolnych z okolic, obfitujących w grunta urodzajne, do okolic bardziej uprzemysłowionych, a co za tem idzie — ludniejszych. Z drugiej zaś strony, sieć taka ułatwiać musi dostęp produktów kopalnej i przemysłowej wytwórczości do okolic rolniczych. Wiąże się z tem zjawiskiem społeczno - ekonomicznem sprawa wielkiej wagi: racyonalnie budowanych dróg, gościńców bitych i kolei żelaznych, które przemysł żelazny znowu zapotrzebowaniem odpowiednich produktów będą stale zasilać. Wiemy wszak dobrze, jak dotychczas ten dział gospodarki krajowej traktowany był przez rząd rosyjski. Celem obrony zabranych ziem polskich przed sąsiadami rząd rosyjski podporządkował państwu życie przemysłowe i ekonomiczne Królestwa. Systematycznie powstrzymywał rozwój kolei w Królestwie, budując je tylko tam, gdzie względy strategiczne tego wymagały; odmawiał koncesyi na budowę kolei, nie budował kolei na lewym przemysłowym brzegu Wisły, lecz jedynie linie strategiczne bez gospodarczego ekonomicznego znaczenia, na prawym zaś brzegu Wisły mało przemysłowym i handlowym odmawiał pozwoleń na koncesye, by tem bardziej utrzymywać kraj w zastoju. A potrzeby takiej racyonalnej względnie gęstej sieci dróg i kolei żelaznych wzrastać będą wraz z uprzemysłowieniem kraju, z wzrastającą gęstością zaludnienia i intensywnością gospodarki rolnej, z wchodzącą w życie samorządną gospodarką wiejską i miejską, a więc znowu przemysł nasz żelazny zdobywa nowe ujście zbytu, nowe silne podstawy do racyonalnej na potrzeby kraju produkcyi. Wzrastać te potrzeby będą jeszcze i z tego powodu, że przy wolności i demokratyzacyi kraju, przy swobodzie organizowania się wewnętrznego, przy związanym z tem wzroście oświaty i podniesieniu się poziomu potrzeb kulturalnych ludności, konsumcya kraju wzrośnie, zróżniczkuje się i wzbogaci nasz przemysł wogóle, podniesie się jego poziom a wraz z tem podniesie się zapotrzebowanie produktów przemysłu żelaznego. A więc powoli, lecz stale wzrastać będzie popyt na własnym naszym rynku wewnętrznym.

Zwracam tu szczególną uwagę na górnictwo i przemysł nasz żelazny, bowiem w tę stronę, szczególniej przemysłu żelaznego, skierowuje się dziś najwięcej bodaj zarzutów, mających z powodu przewidywanego oderwania się od Rosyi Królestwa, wzbudzić troskę i obawę o tę tak ważną gałąź przemysłowej wytwórczości kraju.

Widzimy więc z powyższego, że każde nowe ogniwo społeczno przemysłowej i ekonomicznej gospodarki kraju wiąże się ściśle z każdym nowym krokiem posuwającego się z duchem postępu kraju. Zapotrzebowanie na wyroby przemysłu krajowego wzrastać będzie powoli, lecz stale, powstawać tym sposobem będzie coraz obszerniejszy pewny rynek wewnętrzny. Wszystkie zaś razem te czynniki współdziałać będą skutecznie i pomyślnie przy celowej, przewodnią ideą dobra krajowego kierowanej gospodarce narodowej, dążącej do politycznego, ekonomicznego i społecznego odrodzenia kraju. Jak zobaczymy, i naturalne bogactwa kraju sprzyjać takiemu stanowi rzeczy mogą i będą. Zobaczymy tylko, jakie perspektywy przy dobrem pojmowaniu zadań i przebiegu gospodarki narodowej otwierają się przyszłemu odrodzonemu przemysłowi górniczo-hutniczemu, który to przemysł zamieszkujących Zagłębie i południowo-zachodnią część Królestwa bezpośrednio najbardziej zajmuje. Temat to rozległy i bogaty i nie omieszkam opracować go szczegółowiej i podać na innem miejscu, obecnie pragnę tylko w kilku publicystycznych artykułach naszkicować pewne zasadnicze jego rysy i podać uwagi, jakie mi się nasuwają przy rozważaniu reform koniecznych w pierwszym rzędzie do odrodzenia przemysłu górniczego.

Nie mówiąc tu już o sławnem dawniej górnictwie pod Olkuszem, którego celem było dobywanie zawierających srebro rud ołowianych, górnictwo nasze w Zagłębiu posiada już świetne tradycye z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, gdy miało dwóch niestrudzonych opiekunów, mianowicie Stanisława Staszica, członka komisyi oświecenia i dyrektora wydziału przemysłu i kunsztów w Komisyi spraw wewnętrznych i hr. Henryka Łubieńskiego, prezesa Banku Polskiego, pod którego zarządem znajdowały się górnicze zakłady rządowe.

Staraniem Staszica powstały kopalnie węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tutaj to w swoim czasie po wyczerpujących kraj wojnach Napoleońskich pierwsze stawiano kroki na drodze uprzemysłowienia kraju. Kierowany przez hr. Łubieńskiego Bank Polski, dając inicyatywę i środki na organizowanie przemysłu krajowego, nieobliczalne dla kraju przyniósł tutaj zasługi. Zorganizowano po raz pierwszy prawidłową i systematyczną odbudowę i eksploatacyę węgla kamiennego w kopalniach dąbrowskich i otwarto pierwsze na szerszą zakrojone skalę huty żelazne. Znana największa obecnie w Królestwie i rozwijająca się stale do wybuchu wojny obecnej Huta Bankowa w Dąbrowie, założona w 1834 roku, już w 1840 puszczona w ruch została, chociaż żelazo wytapiano tutaj w Zagłębiu już znacznie wcześniej, bo w r. 1725. Między innymi wystawiony został piec wielki w Ząbkowicach. To też pojęta jako jedna z podstaw bogactwa narodowego, celowo i planowo poprowadzona gospodarka przemysłowa górnicza, oparta na kapitale krajowym i na zbycie wewnątrz kraju, wkrótce obfite plony przynosić poczęła. Kraj za administracyi skarbowej ks. Lubeckiego podniósł się i okrzepł ekonomicznie. Zagłębie poważnie i szeroko zagospodarowywać się poczęło bez niezdrowej kapitalistycznej gorączki, natomiast z szerokim planem rozwoju w przyszłości.

(c. d. n.) *Dr. Adam Piwowar.*

Francuskie straty w handlu i przemyśle podczas wojny.

Ludzie nagół zwracają tylko uwagę na drożyznę u nas, w Austryi i Niemczech. Ponieważ „obrońcy małych" od początku wojny kładli nacisk na wygłodzenie państw centralnych, odwrócono uwagę od tego faktu, że tymczasem i wrogowie państw centralnych samych siebie skutecznie ogładzają.

Warto przyjrzeć się z tego stanowiska najbogatszemu państwu czwórprzymierza, Francyi. Niemcy zajęli zaraz w pierwszych miesiącach wojny 10 północnych departamentów Republiki. Departamenty te pod względem przemysłowym i pod względem rolniczym stanowią skarb Republiki. Obliczono, że gdyby Francya nie otrzymywała towarów i żywności drogą morską, zostałaby wygłodzona w przeciągu czterech miesięcy. Tymczasam czwóralians od dwóch lat blokuje państwa centralne bezskutecznie. Mimo dowozu morzem, stan gospodarstwa francuskiego jest obecnie opłakany. Oto, co pisze w tej sprawie w swem sprawozdaniu jeden z naj-

Gody Czwartackie.*)

Rok pełen treści i znamiennych legionowego oręża sukcesów upłynął od chwili, gdy do ustronnego dworku w Łobyńsku pod Piotrkowem zjechała się starszyzna legionowa i reprezentanci narodowej pracy na inauguracyjny bankiet czwartego pułku piechoty.

Pamiętam doskonale te niezapomniane chwile krzepiącego wesela na twarzach wszystkich uczestników i uroczyste piękno, którem wypełnił cichą wieś polską dawno nieznany — wymarły według pewności i wróżb puszczyków — widok żywych polskich żołnierzy; zdawało się: drogie i tajnie ukryte portrety dziadów ożyły, by dalej kontynuować zbożne dzieło walki o wyzwolenie.

Okoliczny lud i zgromadzone ziemiaństwo, stojąc wobec niezaprzeczonej jawy polskiego czynu, chciwie pili czar niezwykłego obrazu; samo żołnierstwo krzepiło się własnym, jakby ze spróchniałych ram historyi wyjętym widokiem, zaś brać cywilna z odległych dzielnic na uroczystość specyalnie przybyła przeżywała ucieleśnienie się wiekowej tęsknoty narodu.

Zmartwychpowstał w ów dzień Bogusławskiego pułk czwarty piechoty, by pod wsławionym walecznych dziadów sztandarem dalej przez sioła i niwy oparami ofiarnej krwi przepojonej ziemi ojczystej aż na najdalsze krańce Rzeczypospolitej ponieść widome świadectwa nieskruszonego buntu i niewygasłych polskich pragnień równości i wolności w niepodległych ludów rodzinie.

Zaczątkiem odnowionego pułku był czwarty batalion drugiego pułku Legionów, który pod komendą Bolesława Roi na wyżach karpackich składał wielokrotnie uznane dowody męstwa i bitności; zapał żołnierzy i rozwaga dowódcy kazały wierzyć, że młodociani dziedzice świetnej spuścizny nie zmarnują i historyczne tradycye w pełni blasku utrzymają. Przebieg całorocznej kampanii legionowej, podczas której siły nasze w nieustępliwym pochodzie ścigały i zmagały hardego nieprzyjaciela, świadczy dowodnie o świetnym udziale Czwartaków w akcyi wyzwalającej ziemie polskie z pod wiekowego jarzma i upewnia, że nie zawiedli Bogusławskiego potomkowie pokładanych w nich nadziei.

Od pól Jastkowa poprzez Podlasie, Litwę, Polesie aż do miejsc dzisiejszego postoju składał pułk dowody sprawności wojskowej i nic dziw, że uroczysta rocznica powstania pułku zamieniła się w olbrzymią manifestacyę narodową, na którą z odległej Ojczyzny przybył Najprzewielebniejszy Biskup Legionów, ks. Dr. Władysław Bandurski oraz reprezentacya Naczelnego Komitetu Narodowego z Ks. Andrzejem Lubomirskim na czele.

Dostojnych gości oczekiwał na stacyi kolejowej Komendant Legionów w otoczeniu wyższych oficerów i po krótkim posiłku wśród honorowej eskorty odwiózł do leśnej siedziby Komendy Legionów; tam u bramy tryumfalnej zebrały się honorowe plutony wojska oraz muzyka, która witała przybyłych odegraniem hymnów.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się dopiero 28-go maja w „Rojowem osiedlu" na stanowisku czwartego pułku piechoty, dokąd zjechali się zarówno goście z kraju, jak i delegacye brygad i pułków legionowych oraz oficerowie węgierscy — najbliżsi sąsiedzi czwartaków; po ogólnem przywitaniu się odprawił ks. Biskup mszę w pułkowej kaplicy wśród asysty kapelanów pułkowych, księży: Kwapińskiego, Gilewicza i Konopki.

Po mszy złotousty Biskup wygłosił do zebranych oficerów i żołnierzy jedno ze swoich dreszcz duszy budzących kazań, — oddając cześć i pokłon czynowi legionowemu, który obcy podszeptom tchórzliwych rodaków śmiało na karkach nieprzyjaciół znaczy całego narodu szlachetne zamysły i pragnienia, porównał ks. Biskup nieugiętość czwartaków z najlepszymi wzorami męstwa z przeszłości Polski.

Za motto krzepiącego przemówienia wziął dostojny mówca słowa proroka Ezechiela: Otoś we krwi Twojej, ale żyw! kończył zaś gorącym apelem do poświęcenia wszystkich ambicyi na ołtarzu Ojczyzny, przypominając dumne słowa Kościuszki, wypowiedziane do cara ofiarującego mu wolność i życie w pamięci potomnych": — „Obym ja raczej był zapomniany, byleby Ojczyzna była wolna!"

Uroczysta cisza zaległa osiedle po wzniosłych słowach podniosłego kazania, dopiero miarowy tupot defilujących żołnierzy sprowadził myśli zgromadzonych na padół pozycyjnych stanowisk, gdzie sprawnie maszerujący batalion kapitana Zulaufa dał obraz doskonałego wyszkolenia pułku.

Z kolei nastąpiło premiowe strzelanie dla oficerów i żołnierzy; z naturalnych rowów strzeleckich mierzono na odległość 300 m. w kierunku nieprzyjaciela do ustawionych tarcz: pierwszą nagrodę otrzymał pułk. Rydz-Smigły, drugą kap. Kleeberg, następne: Brzoza, Wołowicz, Gómery, Mężyński, Felsztyński, Litwinowicz, Zabdyr, Witorzeniec, Korolewicz i Wacław Roja.

Po premiowem strzelaniu około 200 osób zasiadło w specyalnie zbudowanych szałasach do żołnierskiego obiadu; pod koniec uczty pierwszy przemówił komendant pułku, Bolesław Roja, wznosząc toast na pomyślność wolnej i silnej Polski.

Następnie wśród uroczystego nastroju major Galica wzniósł toast na cześć gości w ręce ks. Biskupa Bandurskiego, później przemawiali G. M. Puchalski, kap. Bończa-Uzdowski, major Rylski, ks. Lubomirski w imieniu N.K.N. i Koła Polskiego pił zdrowie czwartego pułku i wojska polskiego, poczem zamknął szereg przemówień kap. Kukiel imieniem I-ej Brygady i podpułkownik Norwid imieniem 6-go pułku.

Po toastach odczytano liczne gratulacye telegraficzne i pisemne od Eksc. Karola Durskiego, włościan z pod Jastkowa, wiceprezesa N.K.N. Jaworskiego, Stefana Żeromskiego i wielu instytucyi narodowych i społecznych w Królestwie i Galicyi oraz oddziałów i zakładów legionowych, które nie mogły wysłać swych reprezentantów.

Pod wieczór uroczystego dnia pułkowego, który znalazł tak życzliwe echo w pamięci rodaków, goście i delegacye opuszczały „Rojowe osiedle", zabierając na dalsze dni nieustannej pracy pozafrontowej krzepiące wspomnienia hartu i nieugiętego trwania legionowych żołnierzy na rubieżach Ojczyzny, dla wywalczenia promienniejszej przyszłości dla przyszłych Narodu pokoleń.

Legionowo, dnia 1 czerwca 1916.

Nel.

*) Nadesłany nam z pola jeszcze jeden opis „Godów czwartackich" pomieszczamy dla tem pełniejszego scharakteryzowania całości jednego obrazu.

poważniejszych banków paryskich: „Upadek naszej wytwórczości spowodowały następujące przyczyny: okupacya pewnej liczby departamentów przez nieprzyjaciela, stosunkowa bezpłodność okolic w sąsiedztwie frontu oraz zniszczenie przestrzeni, którą nieprzyjaciel opuścił po bitwie nad Marną. Z naszych kopalni węgla na północy i w okolicy Pas de Calais tylko cztery są w ruchu, inne cztery pracują tylko częściowo albo znajdują się w strefie ognia nieprzyjacielskiego. Reszta, 16 kopalń, które w r. 1913 dały 19 milionów ton węgla, znajdują się na terenie okupowanym przez nieprzyjaciela. Nasze tkalnie i przędzalnie, sława Francyi, zostały w rękach nieprzyjaciela zarówno jak i znaczna ilość naszych fabryk żelaza.

Dowóz z zagranicy zwiększył się we Francyi w r. 1915 w kolosalnych rozmiarach. W ostatnim roku przed wojną przywieziono do Francyi materyałów żelaznych i stalowych za 30 mil. fr. — w r. 1915 za 320 mil. fr. W r. 1913 sprzedała Francya tychże towarów za 300 milionów, w r. 1915 tylko za 75 milionów. W 1913 kupiła Francya bawełny i towarów bawełnianych tylko za 150 milionów, w r. 1915 cyfra ta wynosi przeszło miliard franków!

Natomiast wartość towarów wełnianych i bawełnianych, sprzedana przez Francyę, wynosiła w r. 1913 — 700 milionów, w r. 1915 tylko 170 milionów fr. Departamenty, znajdujące się obecnie w rękach niemieckich, dostarczały poważnych ilości mięsa, cukru i pszenicy. Teraz musi Francya je kupować. W r. 1913 kupiła żyta za 300 milionów, w r. 1915 za 400 milionów. Przed wojną Francya nie sprowadzała wcale mąki pszennej, cukru i mięsa. Tymczasem w r. 1915 musiała kupić mąki pszennej za 125 mil. fr., cukru za 125 mil. fr., mięsa za 220 mil. fr. Ogółem sam przywóz najrozmaitszych towarów kosztował Francyę w r. 1915 trzy miliardy!"

W dodatku Anglia jako czuły sprzymierzeniec kazała sobie słono płacić za przywóz. Koszta przywozu węgla z Anglii do Francyi wzrosły o 380 procent, zboża amerykańskiego o 550 procent. Skutkiem tak przyjaznych kombinacyi kredyt Francyi podupadł, co Anglia znowu wyzyskała, zażądawszy, ażeby Francya złyżyła w banku angielskim miliard w złocie „a conto". Francya, zwana dotąd bankierem świata, musiała zgodzić się na tak upokarzający dla siebie warunek. Widzimy tedy, że hasło „ogłodzenia" wydaje rezultaty dla obu stron jednakowo złowróżbne. Europa z przerażającą szybkością traci z dnia na dzień krew i mienie — na korzyść Azyi oraz Ameryki.

Wspomnienia Polaka z obozu jeńców.

Wincenty Rzymowski, znany publicysta warszawski, redaktor „Widnokręgów", z niezwykłą siłą przeciwstawiający się jeszcze za pobytu Rosyan nastrojom bierności, po świeżym powrocie z obozu jeńców, gdzie wysłany był za przestępstwo prasowe, wygłosił w Warszawie odczyt p. t. „Niemcy a koalicya". Jak „Kuryer Polski" donosi, prelegent w lapidarny sposób malował zachowanie się żołnierzy różnych narodowości w obozie jeńców. Ludzie ci, z których rąk wypadł oręż, pozbawieni możności zabijania, zawarli już właściwie pokój i oczekują tylko chwili powrotu do rodzinnych domostw, zobojętniali na wojnę, w której do niedawna tak żywy brali udział.

Anglicy i Francuzi stanowią arystokracyę obozu jeńców: zimni, doskonali w swym egoizmie Anglicy odzwierciedlają, według prelegenta, właściwy charakter narodu; zawarli oni z ojczyzną swoją kontrakt, na zasadzie którego udali się dobrowolnie na plac boju; z chwilą jednak, gdy dostali się do niewoli, zaczynają z kontraktu tego korzystać; ojczyzna ich wypełnia wszystkie zobowiązania z kupiecką ścisłością; co tydzień nadchodzą eleganckie paczki i przesyłki, zawierające przysmaki, przybory toaletowe, odzież i bieliznę. To samo poniekąd można powiedzieć i o Francuzach. Natomiast całe zastępy Murzynów, Indusów, Marokańczyków, Tatarów, Mongołów żyją w zaniedbaniu — o nich nikt nie pamięta. To też obóz jeńców będzie dla nich, według prelegenta, najlepszą szkołą agitacyjną, otwierającą oczy na troskliwość ich przybranej ojczyzny.

Proletaryat obozów stanowią Rosyanie. Oni jedni nie czują się upokorzeni swem nowem położeniem. Przyzwyczajony do niewoli kark rosyjskiego chłopa nie odczuwa istoty tej niewoli: Rosyanin troszczy się tylko o to, czy będzie miał zupę, czy będzie miał dużo zupy.

Z kolei przeszedł prelegent do jeńców-Polaków, wyrażając żal, iż muszą oni odbywać niewolę razem ze swymi dotychczasowymi ciemięzcami, zmuszającymi ich do walki. Chłop polski, oderwany od swych łanów i ubrany w obcy mundur, w obozie jeńców musi dzielić dolę i niedolę z tym, który mu później łany i gumna podpalał. Bolesna świadomość nieobecności Polski, jako państwa, w tej dziejowej chwili tem silniej daje się uczuwać w obozie jeńców, gdzie Polak przebywa nie we własnym mundurze, nie z pod własnego wyrwany znaku.

W obozie jeńców widzi się dopiero, jaką potęgę przedstawia koalicya. Widzi się tę potęgę w rozgromie. Dopiero tam zdaje się sobie sprawę, że państwa centralne walczą z całym światem.

Obecna faza wojny przybrała dla Niemiec znaczenie wojny kolonialnej, tak daleko armie ich zaszły od właściwych granic państwa. Przeciwnie, dla nas obecna faza wojny mogłaby się stać wojną najbardziej narodową, wojną o obronę własnej wschodniej granicy.

Echa Zagłębia.

Mickiewiczowskie „44".

Otrzymujemy następujące pismo, które jako charakterystyczne dla usposobienia Rodaków w naszych czasach w całości pomieszczamy:

Wielce Zacny Redaktorze!

Po raz trzeci czytam „Dziadów" i wśród pięknej gwary składów znów utknąłem na widzeniu „Księdza Piotra". W tłumaczeniu Lipinera szukam tedy wyjaśnienia. Z jednej biedy wlazłem w drugą,—bo Lipiner nie przewidział, jak inżynier, dwa plus dwa—uczyni cztery. Pan Lipiner choć człek szczery, w komentarzu nie zbyt gładko wytłumaczył to, co siatką nasz Wieszcz oblekł; pisząc „Dziady", (chciał proroctwa zatrzeć ślady).

Kto „namiestnik na padole? — ów mąż straszny. Kto pacholę? Kto wskrzesiciel z obcej matki". Widać nieco to z pod siatki.

Co zacz te czterdzieści cztery? Nikt nie odgadł tej afery. I ja może nie odgadnę, gdyż nie tęgo piórem władnę.

Wybacz, Panie Redaktorze! że samouk indle „nieboże"; chce wścibić swoje trzy grosze w onej kwestyi. Czytaj proszę! Jedenastu i pół kopy królów polskich pono było. Piasty! Jagły! Wybieralni! Z tych co panom się przyśniło. Pierwszy Mieszko, w końcu Ciołek — co go Poniatowskim zwano. Różnie wonczas w Polsce było, aż Ją wreszcie rozebrano. Pirat, z Polski zrobił księstwo, mitrę księstwa wzięli Sasi, bo koronę w Piotrogradzie Stasio złożył u stóp Kasi! Potem Aleksander pierwszy znów koronę na swą głowę wkłada polską, — przywracając nam Królestwo Kongresowe.

Następnie Mikołaj pierwszy, idąc w ślady poprzednika, koronuje się w Warszawie. Proszę zliczyć,—cóż wynika? — Królów polskich trzy tuziny, na czwarty mamy siódmego, a więc wszystkich trzech czterdziestu, do dwóch czwórek brak jednego.

Ten to mąż czterdziesty czwarty; ponad króle podniesiony „straszny będzie,—bo trójlicy; choć sam będzie bez korony". A kiedy nam się ukaże ten „namiestnik" nowej ery?.... Trzeba szukać odpowiedzi znowu w cyfrze: cztery, cztery.

Weźmy te czterdzieści cztery jako cyfrę dla nas mnożną i pomnóżmy przez dwie czwórki; to znajdziemy liczbę zbożną: jeden tysiąc, dziewięć setek, trzy dziesiątki, sześć jedności. W tym to roku widzi mi się—przyjdzie wskrzesiciel wolności. Może wcześniej z Naszej Matki spadną dyby niewolnicze, ale zanim naród polski znowu przed świata oblicze stanie w pełni swojej chwały, by dyktować innym prawa!— lat dwadzieścia najmniej trzeba. Przytrudna to nieco sprawa,—z niewolnika zostać panem! Jednakże jest to możliwe. Więc niewcześniej w naszym kraju błysną owe dni szczęśliwe:

Pan się zbrata z chłopskim synem; Nie słowami—ale czynem.

Ja tak Wieszcza zrozumiałem, trawiąc Jego myśli wątek. Wsadźże tedy, zacny Panie, kalkulacyę te gdzie w kątek swej gazety.

Żegnam Pana! Choć nie jestem gazeciarzem, ale tylko z Bożej łaski wierszokletą—robociarzem.

Dąbrowa 7 czerwca 1916. *A. Łobzowski.*

KRONIKA.

Arcyks. Karol Albrecht odznaczony. Wiedeń 8 czerwca (TBK). „Streffleurs Militärblatt" ogłasza: W uznaniu wybitnego kierownictwa i wzorowo walecznego zachowanie się przed nieprzyjacielem komendanta grupy artyleryi majora arcyks. Karola cesarz nadał mu order Żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną.

Dalej na rozkaz najwyższy wyrażono armii pochwalne uznanie.

Poddani Królestwa Polskiego. W „Gaz. Radomskiej" i w warsz. „Kur. Polskim" czytamy:

Grono obywateli w Lubelskiem wręczyło generałowi-zbrojmistrzowi Kukowi, generalnemu gubernatorowi części Królestwa Polskiego okupowanej przez wojska austro-węgierskie, w tych dniach następujący memoryał:

Urzędy paszportowe c. i k. komend obwodowych stale używają w dokumentach, wydawanych przez siebie Polakom, poddanym Królestwa Polskiego, określenia „poddany rosyjski", przyczem częstokroć powołują się na instrukcyę, wydaną przez władze wyższe, aby względem ludności terytoryum okupowanego przestrzegać ściśle konwencyi międzynarodowej w Haadze z dnia 18 października 1907.

Konwencya ta w § 43 i 45 nakazuje stosować te prawa, które istnieją na terytoryum okupowanem.

Zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i prawa cywilnego, dotychczas obowiązującego w Królestwie Polskiem, nie jesteśmy „poddanymi rosyjskimi", ale poddanymi Królestwa Polskiego. Na dowód przytoczono w memoryale szereg aktów prawnych.

Memoryał domaga się, aby c. i k. komendy obwodowe stosowały się do obowiązującego prawa przy wydawaniu dokumentów osobistych Polakom, poddanym Królestwa Polskiego.

Memoryał powyższy, wypracowany przez Towarzystwo prawnicze w Lublinie, podpisany został przez kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Równocześnie memoryały, zawierające tę samą prośbę wpłynęły do generalnego gubernatorstwa, oraz komendy obwodowej w Lublinie od licznych instytucyi i gmin miejskich i wiejskich.

Myśli. Kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi i na każdem miejscu. (Mickiewicz; Księgi pielgrzymstwa.)

Władze okupacyjne austro-węgierskie wobec Maryawitów. „Ziemia Lubelska" donosi: W Konopnicy zamknął wójt miejscowy instytucye maryawickie, mianowicie: kościół, ochronkę i szkołę. Stało się to na rozkaz lubelskiej komendy obwodowej. Naczelne dowództwo wojsk austryackich wydało bowiem rozporządzenie, że w Królestwie Polskiem działać mogą publicznie jedynie te społeczności religijne, które w Austryi prawnie istnieją. Ponieważ tam Maryawitów całkiem niema, dlatego utracili oni wszelkie prawa także w Królestwie Polskiem. Nie wolno im urządzać własnych publicznych nabożeństw, mogą odprawiać tylko nabożeństwa domowe, w kółku najbliższej rodziny. Wszystkie kościoły, szkoły, zakłady zostają zamknięte. Oprócz wójta z Konopnicy, te same rozkazy otrzymali: wójt Zemborzyc i wójt Piotrkowa. Pierwszy ma zamknąć kaplicę maryawicką w Wrotkowie, drugi zaś niedokończony jeszcze kościół w Chmielu. Maryawitom przysługuje prawo odwołania się do generał-gubernatorstwa.

O ruski uniwersytet. „Diło" donosi: „W sprawie założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie jawiła się dn. 18 maja pod przewodnictwem D-ra Kostia Lewickiego deputacya ukraińskich studentów u ministra Hussarka. Deputacyę składali Welehowskij i Czubaty, studenci lwowskiego uniwersytetu, i Prystag, student wiedeńskiego uniwersytetu. Minister przyjął deputacyę przychylnie i oświadczył, że „rząd czyni odpowiednie przygotowania dla spełnienia głównych kulturalnych żądań ukraińskiego narodu".

Wstrzymanie pensyi b. dygnitarzom rosyjskim w Królestwie i Galicyi. Rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości zakwestyonowało wysokie pobory „galicyjskiego" jenerał-gubernatora hr. Bobrinskiego i generał-gubernatora warszawskiego ks. Engałyczewa. Obaj dygnitarze zostaną podobno usunięci ze swoich „urzędów" i mianowani członkami Rady państwa.

Straty obecnie ustalone pod Skagerrak. Według statystyki „Lokalanzeigera" w bitwie pod Skagerrak Anglicy stracili razem 23 okrętów pojemności 197,750 ton, Niemcy 9 okrętów pojemności 28,400 ton.

Lord Kitchener urodził się w 1850 roku w Irlandyi. Po skończeniu akademii wojskowej czynnym był jako oficer inżynieryi, poczem w stopniu kapitana wstąpił do armii egipskiej, w której odznaczył się podczas wyprawy nilskiej. Zreorganizował armię egipską, prowadził ekspedycyę Dongolską i zniszczył pod Omdurman potęgę Mahdiego, wyparł z Sudanu Francuzów, następnie był gubernatorem Sudanu, dowódcą po Robertsie w wojnie przeciw Burom, którą zakończył zwycięzko. Przed wojną rosyjsko-japońską został mianowany komendantem armii angielsko - indyjskiej, którą zreorganizował i postawił na wysokim stopniu doskonałości. Od 1910 roku był konsulem generalnym w Egipcie, po wybuchu zaś obecnej wojny ministrem wojny.

Śmierć Kitchenera jest dla Anglii dużą klęską. Był to człowiek nadzwyczajnej energii i konsekwencyi, nie zdolny do cofania się czy ustępowania. Zawdzięcza mu Anglia bardzo wiele. Miał on dużo zasługi jako organizator w południowej Afryce, Egipcie, Indyach i podczas wojny w samej Anglii. W armii potrafił zaprowadzić ścisłą dyscyplinę, której Anglicy tak się niechętnie poddają. Opinia publiczna po Kitchenerze spodziewała się spełnienia nadziei narodowych w wojnie obecnej, uważała go za bohatera narodowego. Wieść o jego śmierci gromem spadła na Anglię. Imię jego było zbawieniem dla opinii i dla wojska. Jego czynem było wprowadzenie przymusu wojskowego, dla zrealizowania którego pracował on już od dłuższego czasu, jako organizator wojskowy w koloniach i komendant. Wszystkie nadzieje angielskie na zwycięstwo wiązały się z osobą Kitchenera, z jego śmiercią ginie duża ich część. Śmierć jego równa się ostatniej klęsce morskiej.

Śmierć Juanszykaja. Biuro Reutera przyniosło krótką, ale wielce dla dalekiego Wschodu wymowną wiadomość o śmierci Juanszykaja, prezydenta Rzeczpospolitej Chińskiej. Imię Juanszykaja wiąże się ściśle z dziejami współczesnych Chin, śmierć jego jest wypadkiem o bardzo poważnych następstwach. Był on człowiekiem znającym tradycye i przesądy chińskie i umiejącym rządzić zgodnie z nimi. Znajomość ducha narodu pchnęła go do ogłoszenia się cesarzem Chin, synem słońca; z tytułu tego jednak nie korzystał on długo; pod presyą Japonii wrócić musiał do godności prezydenckiej. Był on znakomitym dyplomatą, zdolnym wymijać liczne trudności i niebezpieczeństwa, zewsząd w ostatnich latach zagrażające Chinom, a zarazem doskonałym organizatorem wojskowym i politycznym. Zaznajomiwszy się z europejską literaturą wojskową, zabiegał energicznie około stworzenia armii według najnowszych zasad organizacyjnych.

W latach dzieciństwa Juanszykaj, jako kiepski uczeń, oddany został admirałowi Changwesin, który skierował go do służby wojskowej. Dzięki poparciu Juanchihuna, a później Lihunczanga awansował w karyerze wojskowej i między innemi pełnił chwilowo misyę dyplomatyczną, z której wywiązał się znakomicie. Odtąd posuwał się w górę od jednej godności do drugiej. Wybitną rolę odegrał podczas wojny chińsko-japońskiej, następnie był doradcą wdowy cesarzowej Czesi, gubernatorem Szantungu, w którem zdławił powstanie bokserów; po rewolucyi pałacowej został prezydentem rzeczpospolitej w 1912 r., rokując Chinom wydobycie się z nieporządku i zamętu rewolucyjnego. Podczas wojny ogłosił się cesarzem, niebawem zrzekł się tej godności, przyszły wieści o jego chorobie, a wreszcie i śmierci. Publiczną jest tajemnicą, że przeciw Juanszykajowi i jego polityce występowała Japonia, a za nią i koalicya, że tedy i przyspieszona śmierć jego nie bez ich nastąpiła przyczynienia.

Koalicya popiera Roosevelta. Paryski „Temps", omawiając szanse wyborów prezydenta Unii, oświadcza, że jedynym kandydatem, który ma poważne widoki, jest Roosevelt. Kandydaturę Roosevelta popierać będzie także cała koalicya.

Kiss, czy nie Kiss? Z Pragi donoszą, że w jednej z fabryk żelaznych w okolicy Pilzna przychwycono elektrotechnika, nazwiskiem Lipa, pod zarzutem, iż jest poszukiwanym mordercą kobiet z Czinkoty, Belą Kissem. Stwierdzono bowiem niezwykle uderzające podobieństwo Lipy do fotografii Beli Kissa; posiada on nawet bliznę na ręce i piersi, „znaki szczególne" mordercy. Lipa uchodził w fabryce za zdolnego elektrotechnika, używano go zwłaszcza do robót przy instalacyach. To właśnie nasuwa pewne wątpliwości co do identyczności tych osób. Mało jest bowiem prawdopodobne, by blacharz z małej węgierskiej wioski mógł zostać tak wyrobioną, zręczną siłą w dziale elektrotechniki i mechaniki, za jaką ogólnie go w fabryce uważano. Werkmistrz Kepperle, u którego Lipa mieszkał ostatnio sześć miesięcy, przedstawia go jako bałamuta i samochwalcę, lecz pozatem uczciwego człowieka, płacącego swą należytość bardzo regularnie. Otrzymywał wiele listów i chwalił się nieraz

licznemi znajomościami wśród kobiet. Prowadzący śledztwo początkowe wachmistrz Wandl, zeznaje, że uwięziony Lipa nie odpierał nawet zarzutu, jakoby był Belą Kissem. Gdy Wandl oświadczył, że odeśle go do Czinkoty, gdzie go wszyscy z łatwością poznają, odparł uwięziony: „Nie wierzę, aby wam się to udało“. Wachmistrz przypuszcza, że Lipa miał na myśli możliwość ucieczki. Dalsze śledztwo w toku.

Syfilis w Kijowie. Na kongresie lekarskim w Petersburgu zdawał kijowski lekarz Siergiejew sprawozdanie o chorobach płciowych w okręgu kijowskim. W czasach pokojowych liczono w Kijowie rocznie 2000 chorych na syfilis. W r. 1915 podskoczyła ta cyfra na 20.500. W pierwszym kwartale roku 1916 zgłoszono już 11.000 świeżych wypadków. Stan chorych jest pożałowania godnym, gdyż brak wszelkich środków leczniczych. Miasto samo jest całe zakażone. W lazaretach wojskowych znajduje się obecnie 90.000 zarażonych, którym cały obwód etapowy przypisuje podkopanie zdrowia ludu tamtejszego.

Z pocztowego ruchu pakietów. Według rozp. austr. ministerstwa handlu dopuszczony został ruch prywatnych pakietów i próbek towarowych do poczt polowych № 55 i 76 a wstrzymany: 1) pakietów prywatnych do poczt polowych № 33, 212, 260, 261 i 273 i do etapowych urzędów pocztowych w Mitrowicy n. Kosowo i Nowibazar. 2) ruch próbek towarowych do poczt polowych Nr. 8, 26, 33, 46, 53, 60, 61, 79, 88, 99, 106, 112, 123, 129, 200, 212, 223, 241, 242, 304, 502 i 620.

„Muzeum“, organ T. N. S. W. we Lwowie, w numerze za maj r. b. przynosi: S. p. Franciszek Krczek, Przed walnem zgromadzeniem, Z cyklu „Wojna a szkoła“, Pobory nauczycieli, będących jeńcami wojennymi, Z teki żałobnej, Oceny i sprawozdania, Z czasopism, Wiadomości bieżące, Sprawy Tow. N. S. W.

Drobna uwaga. Ustęp na str. 146 u góry jest zupełnie niepotrzebny, w tendencyi swojej szkodliwy, a jako wyraz duszy polskiej w dzisiejszej dobie nieprawdziwy. Pomijamy, że Żeromski powtórzył w tym wypadku prawie dosłownie nieprawdziwy obraz z „Debacle“ Zoli.

Z Sosnowca.

O wsparcia po zabitych robotnikach. W mieście naszem zamieszkuje kilkanaście rodzin po zabitych podczas pracy w fabrykach zagranicą robotnikach. Wdowy po zabitych wdrożyły żądania do fabryk, w których mężowie ich pracowali o tak zwane odszkodowania lub pensye miesięczne. Zarządy jednakże tych fabryk i kopalń, gdzie zdarzyły się te wypadki,—wydania takich wsparć odmówiły z uwagi na to, że rodziny nieboszczyków nie zamieszkują w granicach państwa niemieckiego. Losem tych nieszczęśliwych zajął się adwokat z Bytomia p. Czapla bezinteresownie i wniósł już stosowne podanie do władz.

Najbliższe posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej odbędzie się dnia 23 czerwca r. b. o godzinie 9½ rano w lokalu własnym, przy ulicy Fabrycznej Nr. 11. Posiedzenie zaś powiatowego wydziału rolnego R. P. O., odbędzie się również 23 czerwca r. b. o godzinie 3 popołudniu w tym samym lokalu. Przewodniczyć będzie p. Waśniewski z Rogoźnik. Na tem zebraniu nastąpi ukonstytuowanie prezydyum i nakreślenie planu działalności na najbliższą przyszłość.

Walka z żebractwem. Wobec tego, że w ostatnich czasach żebractwo uliczne i domowe zaczęło wzrastać, władze policyjne wydały rozporządzenie, zabraniające wszelkiej żebraniny ulicznej i domowej. Natomiast władze policyjne skomunikowały się z Towarzystwem Dobroczynności, które wszystkich żebraków wzięło pod swoją opiekę. Będą oni dostawać w kuchniach Towarzystwa całodzienne utrzymanie. Niektórzy biedni mieszkańcy, trudniący się żebraniną z musu, mają dostawać kilkorublowe wsparcia miesięczne.

Z Kamieńska.

Dom rekonwalescentów Legionów Polskich. Rekonwalescenci nasi, przebywający tu na krótkotrwałym wypoczynku, nie mogą się uskarżać na brak rozrywek i emocyi duchowych. Dzięki opiece komendanta, o danie uzdrowieńcowi wszystkiego, co w wojsku jest możliwem, rozwija się u nas życie duchowe, intellektualne i bije szybkiem tętnem. Z jednej strony wre tu gorączkowa praca nad rozwinięciem umysłowem i podniesieniem poziomu kulturalnego żołnierzy, z drugiej strony mamy tu różne pożyteczne i uszlachetniające serce rozrywki. Za dowód pracy kulturalnej może posłużyć znakomity rozwój biblioteki Domu, która powstawszy z niczego, posiada dziś już około 2,000 dzieł, w tem nawet bardzo wiele cennych, Z niej korzystają legioniści nasi pełną garścią. Również i czytelnia, niedawno powstała, wykazuje duży postęp: posiada przeszło 30 dzienników i czasopism, nietylko galicyjskich, lecz również z Król. Polsk., a także z samej Warszawy. W lokalu czytelni odbywają się w godzinach wieczornych codzienne wykłady i odczyty z różnych dziedzin, które cieszą się wielkiem powodzeniem i zainteresowaniem wśród ogółu legionistów. Prócz tego w myśl komendanta Domu, prelegenci wykładają w godzinach porannych na dziedzińcu po ćwiczeniach, którym w niedzielę i święta towarzyszą dźwięki orkiestry, i przypatruje się tutejsza publiczność i obywatelstwo okoliczne, przysłuchujące się dobrej orkiestrze. Do rozrywek należą urządzane często przedstawienia teatralne na cele humanitarne, koncerty, orkiestry i chóry, gra w piłkę nożną, kręgielnia i t. p. Nie było też żadnej większej rocznicy narodowej, której by u nas nie czczono uroczystymi obchodami.

W ostatni czwartek dnia 1/VI legioniści przy współudziale kilku chętnych amatorek, wystawili cieszące się też wielkiem powodzeniem, dwie sztuczki. Grano wesołą i znakomitą, tryskającą szczerym humorem satyrę M. Twaina „Komedyę o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ i piękną tak swoją tendencyą jak i swojskim charakterem jednoaktówkę z muzyką i ze śpiewami Anczyca p. t. „Łobzowianie“. Obie grano zupełnie poprawnie wedle myśli autorów. Wszystkie amatorki i amatorzy bez wyjątku wywiązali się wprost znakomicie ze swego zadania. Oklaskani przez liczne zebraną inteligencyę miejscową, wykonawcy powtórzyli obie sztuczki w piątek, a na niedzielę 4 b. m. zostali zaproszeni do pobliskiego Radomska.

Farys.

Z Lublina.

Kursa wakacyjne dla nauczycieli. Z Lublina donoszą nam: Polski Związek Nauczycieli w Lublinie uzyskał pozwolenie na rozganizowanie 4-o tygodniowych kursów dla nauczycieli szkół elementarnych podczas nadchodzących feryi letnich. Otwarcie kursów nastąpić ma dnia 1-go lipca b. r.

Zjazd dyrektorów oraz przełożonych szkół średnich. Projektowany na Zielone Swiątki zjazd dyrektorów oraz przełożonych szkół średnich w celu ustalenia programu na przyszły rok szkolny ma być odłożony na dzień 1 lipca. Podjęto staranie w celu uzyskania odpowiedniego zezwolenia władz okupacyjnych.

Ze Lwowa.

Czyn obywatelski godny naśladowania. Zarząd główny Ligi narodowej we Lwowie uchwalił odstąpić cały fundusz zapasowy Towarzystwa Naczelnemu Komitetowi Narodowemu na cele opieki nad Legionistami polskimi.

Nowy wiceprezydent galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Sprawa następstwa po wiceprezydencie Rady szkolnej krajowej d-rze Dembowskim została ostatecznie załatwioną. Układy z prof. d-rem Z o l l e m o objęciu tego stanowiska doprowadziły do dodatniego wyniku, a nominacya jego na wiceprezydenta Rady szkolnej nastąpi w najbliższych już dniach.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w namiestnictwie. Po objęciu Centrali odbudowy kraju przez wiceprezydenta Grodzickiego, który obecnie jako szef zajmuje samoistne prawie stanowisko, pierwszym wiceprezydentem namiestnictwa został dotychczasowy drugi wiceprezydent r. dw. Ustyanowski. Dotychczasowy kilkuletni szef biura prezydyalnego r. dw. Schultis objął obecnie sekcyę aprobacyjną r. dw. Zimnego, który niebawem obejmie inną sekcyę, a agendy prezydyalne prowadzi prowizorycznie starosta Olpiński.

Z Warszawy.

Ewakuacya 800.000 rb. W ostatnich tygodniach rządów rosyjskich wysłała sekcya żywnościowa około 800.000 rb. do Rosyi za zakupioną żywność. Żywność ta nie przybyła, wobec czego komitet obywatelski w końcu lipca r. z. wysłał telegram do Leopolda bar. Kronenberga z prośbą o cofnięcie pomienionej sumy i przesłanie jej do Warszawy. Przerwanie komunikacyi uniemożliwiło przekazanie pieniędzy do Warszawy.

Zarząd miasta podjął ponownie zabiegi, w celu otrzymania tych pieniędzy. Powstał zamiar wysłania w tej sprawie delegacyi do Sztokholmu.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 8 czerwca.

(mj.). Ofenzywa rosyjska wali dalej taranem z setek tysięcy głów wiernopoddańczych białego cara. Najcelniejsi jenerałowie rosyjscy mają powierzone sobie komendy. Mikołaja Mikołajewicza podobno niema, ale taktyka jego przetrwała. Jen. Brusiłow szafuje podobno krwią swoich żołnierzy z zapamiętałą rozrzutnością, rozrzuca też bogato amunicyę artyleryjską. Jak do tej pory, ofenzywa nie dała Moskalom nic — prócz bardzo drobnych małoznaczących strategicznie sukcesów lokalnych. Na ogromnej większości frontu są krwawo odrzucani i wstrzymywani. Krwawy bój przeciągnie się jeszcze dość długo, gdyż Moskale nagromadzili mnóstwo ludzi. Same ich rezerwy w Bessarabii mają wynosić 800,000 ludzi. O ile sądzić można, będzie to już o s t a t n i a f a l a s t e p o w c ó w, jaką biały car pragnie zalać oświeconą Europę. Moment walki jest istotnie ważny, jako ostatni atut czwóraliansu na tym froncie.

Niemcy odnieśli dwa wielkie zwycięstwa na zachodzie. Pod Yperp pobili A n g l i k ó w i z a b r a l i i m t e r e n r o z l e g ł o ś c i 3 k l m. Drugie zwycięstwo odnieśli pod Verdun. O p a n c e r z o n e f o r t y f i k a c y e V a u x we wszystkich swoich częściach znalazły się w posiadaniu niemieckiem. Sama twierdza Verdun znajduje się już w tej chwili w szczególnie wielkiem niebezpieczeństwie, bez względu na to, że dużo jeszcze drogocennej krwi ludzkiej może popłynąć przed jej ostateczną katastrofą.

Na froncie włoskim i solunskim czynność bojowa nie ustaje. Stroną górującą są tu także mocarstwa centralne i ich sojusznicy. Na wschodzie kaukaskim i mezopotamskim Turcy uwijają się zwycięzko z Moskalami. Ta ogromna ruchliwość państw środkowej Europy, ruchliwość zwycięska, jest dla czwóraliansu bodaj najbardziej złowieszczym prognostykiem.

Klęska floty angielskiej znalazła oświetlenie w ustach cesarza Wilhelma, który, lubo ze zwyczajnym sobie patosem, niemniej prawdziwie stwierdził nowy moment w dziejach: „Nareszcie nadszedł dzień, w którym potężna flota panującego nad morzem Albionu, która od Trafalgaru przez 100 lat cały świat na morzu tyranizowała i otoczona była nimbem niezwyciężalności, została przez flotę niemiecką zmuszona do walki i pobita... Zaczął się nowy rozdział w historyi świata“...

Depesza z Wiednia przyniosła sympatyczną dla nas Polaków wiadomość, że okręgi: Chełm, Hrubieszów i Tomaszów z dniem 15 czerwca r. b. będą wciągnięte w zarząd jenerał-gubernatorstwa w Lublinie. Tym sposobem odrąbana od żywego ciała Polski część kraju, co zostało dokonanem przez „braci z nad Newy“ i przez Dmowszczyków, wraca administracyjnie tam, gdzie z praw Bożych, historycznych i etnograficznych należy. Wraca do Polski, tej, która w oczach naszych powstaje z grobu.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Sejm węgierski zwołany.

BUDAPESZT 8 czerwca. (T.B.K.). Sejm węgierski zaczął obrady.

Niemiecki 12-miliardowy kredyt uchwalony.

BERLIN 8 czerwca. (T.B.K.). Parlament przyjął we wszystkich trzech czytaniach 12-miliardowy kredyt wojenny.

Rodzaj misyi ś. p. Kitchenera.

LONDYN 8 czerwca. (T. B. K.). Urzędowo: Kitchener jechał do Rosyi na zaproszenie cara i ze zlecenia rządu angielskiego, ażeby **omówić ważne kwestye militarne i finansowe.** Kitchener miał ze sobą tylko osobiście sobie przydzielony sztab, oraz 1 urzędnika urzędu zagranicznego i 2 przedstawicieli ministerstwa amunicyi.

Dalsze gwałty czwóraliansu w Grecyi.

BERNO SZWAJCARSKIE 8 czerwca. (T.B.K.). Medyolański „Secolo“ donosi z Solunia: **Czwóralians zarządził wczoraj blokadę wybrzeży Grecyi.**

Rząd grecki w swojej obronie.

PETERSBURG 8 czerwca. (TBK). Pet. Aj. Tel. donosi z Pireus: **Rząd grecki zamierza ogłosić stan oblężenia w całej Grecyi i uwięzić Wenizelosa i jego wybitniejszych zwolenników.**

Następca Yuanszikaja.

PEKIN 8 czerwca. (T.B.K.). Biuro Reutera donosi: Yuanszikaj umarł na uremię. Prezydenturę objął tymczasowo Yuenan Hang.

Admirał Jollicoe w Londynie.

BERLIN 7 czerwca. Dowódca floty angielskiej admirał Jollicoe przybył do Londynu na konferencyę admiralicyi. Podobno także i król wyraził życzenie otrzymać od Jellicoe osobiście informacye o bitwie morskiej. Pisma angielskie atakują admirała z powodu popełnionych błędów. Nie powinien był on posyłać admirała Beatty tak daleko na wody duńskie, sam zaś winien być na miejscu o trzy godziny wcześniej.

Biuletyn rosyjski.

5 czerwca. Artylerya niemiecka ostrzeliwała przyczółek mostowy Uexkull. Pod Dynaburgiem na północ od dworca w Poniewieżu nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye i próbował ataku, ale bez powodzenia.

Wczoraj 4 czerwca rozpoczęły się walki od Prypeci aż do rumuńskiej granicy. Wojska nasze, poparte przez artyleryę, wywalczyły w kilku odcinkach znaczne postępy. Z chwilą zarządzenia ataku artylerya równa z ziemią zasłony i forty nieprzyjacielskie poczem piechota korzysta z tego, posuwa się naprzód i zajmuje zniszczone pozycye. Dnia wczorajszego z pośród naszych wodzów zginęli pułkownicy Lowricz i Ontsigler.

Antywojenne demonstracye w Petersburgu.

BERLIN 7 czerwca. Ze Sztokholmu donoszą: W wyborskim cyrkule w Petersburgu zdarzył się wielki skandal. Przy udziale robotników odbyła się ogromna demonstracya antywojenna z czerwonymi sztandarami i rewolucyjnemi pieśniami. Policya dawała ostre salwy w powietrze, gdy jednak tłum się nie rozchodził, ale coraz to wzrastał i stawał się bardziej niepokojnym, skierowano weń ogień karabinowy, kładąc wielu demonstrantów.

Biuletyn włoski.

4 czerwca. Od Stelvio do jeziora Garda czynności artyleryi i drobnych oddziałów. W dolinie Lagarina nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye aż do Pasubio. Bateryе nasze odpowiadały skutecznie, przyczem spostrzegliśmy kilka celnych strzałów. Wzdłuż frontu Posina-Astico wieczorem nieprzyjaciel próbował ataku w kierunku Onaro na południowy wschód od Arsiero, przez kontratak jednak został odparty. Wczoraj odbył się silny pojedynek artyleryi. Po południu silne oddziały piechoty ruszyły na pozycye nasze między Colle di Como i Colle Posina, wśród strat jednak były odparte. Na płaskowzgórzu Sette Communi toczyła się walka ze zmiennem powodzeniem o Monte Cengio. Na reszcie frontu aż do Brenty czynność artyleryi. W Karnii i nad Soczą nic szczególnego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. D.r Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L 4.